

REJESTR DOTYCZY:

ASZ Szalom

s/c i

z d.

1.11.1880

w Kutno

kraj:

+ 10.07. 1957 w London

kraj: UK

pochowany: cmentarz Golders Green

nr grobu:

Szolem Asz
Sholem Asch
Scholem Asch

Nr rejestracyjny

...../.....

Nota zamieszczona:

w tomie

czesci

Indeks

pisarz

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

Wspomnienia - Dziennik Polski 30.05.1986

Uwagi:

znak rozpoznawczy

SZALOM ASZ

NAZARETANIN

Adam Adler

ŻYDZI polscy w dążeniu do zaaklimatyzowania się w swojej przybranej ojczyźnie — przechodzili różne fazy.

Od mistycznego, kabalistycznego chasydyzmu Bal-Szem-Towa, poprzez fałszywych mesjaszy, Sabataja Zwi i Jakuba Lejbowicza Franka, oraz dążenia asymilacyjne Berka Joselewicza i Szmula Zbytkowera, do syjonizmu Nachuma Sokołowa i rewolucjonizmu zamachowcy Borucha Szulmana.

Światłe, zasymilowane elementy polskiej społeczności żydowskiej głowiły się bezustannie nad znalezieniem remedium na zagojenie ran spowodowanych antagonizmem polsko-żydowskim. Nacjonaliści uparcie twierdzili że rany te nigdy się nie zagoją i odwrócili się w stronę Syjonu. Żydowscy radykałowie uprościli zagadnienie kładąc wszystko na karb klas posiadających i katolickiego kleru.

W trakcie ścierania się tych prądów, u schyłku XIX w., w miasteczku Kutnie koło Łodzi, w domu miejscowego rzeźnika Asza przyszedł na świat chłopiec, któremu dano na imię Szolem od hebrajskiego Słowa „pokój”. Od wczesnej młodości Asz zabłysnął jako wybitny talent literacki i głęboki znawca psychiki żydowskiej. Gdy w kwietniu 1915 stutysięczny tłum żydowski Warszawy zegnał na zawsze wielkiego pisarza-zamościanina, Icchaka Lejbę Pereca — Asz był już znany jako piewca żydowskich miasteczek.

☆ ☆ ☆

Dojście Hitlera do władzy wstrząsnęło Aszem. Widział jak Anglia Lorda Readinga, Herberta Samuela, Hore Belishy i Stany Zjednoczone Bernarda Barucha w milczeniu przechodzą do porządku nad ustawami antyżydowskimi w Niemczech.

Dlaczego — zadał sobie pytanie Asz — wielki i potężny naród niemiecki, który tyle uczynił dla postępu i cywilizacji, nagle przekształcał się w bestię? I dlaczego ta

go zawodu. Przymierał półgłodem i nie miał na opłacenie mieszkania.

Wiadomski, dumny i niezależny, nie idący na kompromisy, posiadał wielu wrogów. Nienawidził w równej mierze plebsu jak możliwych tego świata. Był zgorzkniałym samotnikiem choć dobrym człowiekiem. Nie odpowiadał mu nowoczesny świat i znalazł przed nim ucieczkę w studiowaniu epoki rzymskiej. Stosunek jego do Żydów był negatywny. Uważał że Żydzi wprowadzając chrześcijaństwo przyczynili się do zraty nieugiętego charakteru rzymskiego. Często obracał się w towarzystwie pewnego „teologa”, który znał wszystkie niebezpieczne ustępy w Talmudzie, jak „goim”, „necherim”, „minim” — co oznacza po prostu nie-Żydów, heretyków. Ów „teolog” zbierał dane oparte na materiale antysemitckiego rzymskiego pisarza Feliksa, który oskarżał pierwotnych chrześcijan o to, że używają krwi dzieci rzymskich do swoich tajnych uct.

Wiadomski miał ten cały materiał uzupełnić i na jego podstawie przygotować pracę o tym, jak Żydzi używają krwi chrześcijańskiej na „macę”, chleb niekiszony, spożywany przez Żydów w czasie świąt Paschy. Wiadomski uważał się za wcielenie Korneliusza — komendanta twierdzy w Antonii, zwanego Hegemonem, administratora i żołnierza, który swego czasu siał postrach w Jerozolimie i z rozkazu Pilata oraz zgodnie z wyrokiem wydanym przez Wysokiego Kapłana w Jerozolimie kierował egzekucją „tajemniczego” Joszuy z Nazaretu, zwanego także Jezusem Chrystusem. Od tego czasu stale z nim walczy. Chce się od Niego oderwać, ale nie może. Nie może być z Nim, ale nie może też być bez Niego. Jego napój, to ocet.

Od tego czasu tytułowali się Hegemon i Jochanan. Jochanan musiał przysięgać Hegemonowi na ornaty Wysokiego Kapłana w Jerozolimie, że będzie co wieczór przychodził do niego i spisywał to co wyczyta w oryginalnych zapiskach Judy Isz Kiriota bez żadnych komentarzy i interpretacji i że nikomu nie zdradzi tej tajemnicy.

— Mój czas jeszcze nie nadszedł — twierdził Hegemon.

Stopniowo Hegemon tak się przywiązał do swego Jochanana, że ten stał się jedyną jego pociechą w życiu. Podobnie było z Jochananem, który mimo wielokrotnych postanowień by zerwać z Hegemonem ze względu na jego antyżydowską działalność — tę-



Szalom Asz

knął za nim i za atmosferą którą potrafił wytworzyć. Życie bez Wiadomskiego straciło dla Asza wszelką wartość. Postanowili zapomnieć o teraźniejszości i zacząć życie w okresie rzymskim.

W czasie Wielkiej Nocy, Hegemon i Jochanan błędzili po najbardziej potrzebnych dzielnicach żydowskich w Warszawie, po piwni-

stawić czoło Hegemonowi, rzucając się na niego z mieczem.

— Jaki miecz, jaki miecz, purec zwariował! — wykrzykiwał handlarz ryb.

A Hegemon będąc już u kresu swych sił lamentował:

— O, Izraelu! co się z tobą stało. O moi mali Żydzi, moi Hebrejczycy, coście ze sobą zrobili. Szewcy, handlarze starzyzną. Co się z was stało. Jochanany, Szymony, Judy, Jakuby... Siedzą w rynsztokach obcego, barbarzyńskiego miasta pokrytego błotem i śniegiem i nie poznają mnie, ich Hegemona, który panował nad nimi w okresie „onej Wielkiejnocy”, drugiego wyjścia z niewoli.

Wracając z takich „historycznych” wycieczek w głąb żydowskiej dzielnicy Warszawy — Hegemon i Jochanan zabierali się gorliwie do pracy nad odszyfrowywaniem oryginalnych zapisków Isz Kiriota. Uwypukliły one w pełni rozdzwięki w różnych tanaickich szkołach oraz stosunek ich do Rabina Joszuy z Nazaretu i jego mesjanistycznej sekty.

Tanita rebe Nechemia nie należał do sekty mesjanistów, ale uważał że wystarczy iż Rabin Joszua z Nazaretu żył jak prawy człowiek krocząc śladami Boga i zbliżając ludzi ku niebu, jednocześnie umierając w najwyższej czystości, by uchylić czoła przed Jego pamięcią i wspominać Go z błogosławieństwem. Rabin Hillel, twórca słynnej szkoły tanaitów, był tego samego zdania.

Mesjanisci dalej uczęszczali do synagog modląc się w ten sam sposób co inni. Różnica polegała tylko na tym, że jedni wierzyli w powrotne zejście Mesjasza na ziemię a inni w Jego przyjście. Dyskusje jakie toczyły się na ten temat były wyłącznie wewnętrzną sprawą samych Żydów. Wszyscy oczekiwali Mesjasza Chrystusa w

mienia. I nawet jeśli dochodzicie do porozumienia, wciąż nie ma tego porozumienia. któż zbada drogi Żydów?

☆ ☆ ☆

Spełniły się przewidywania Asza co do ceny jaką będzie musiał zapłacić za „Nazaretanina”. Żydzi amerykańscy przypuszczali na niego szturm po szturmie. Przypomniano mu stare „grzechy” z okresu młodości, kiedy to publicznie zwał rytualny nakaz obrzezania wywołując oburzenie milionów Żydów. Wywleczono jego dawne artykuły, w których nawoływał Żydów do obchodzenia na równi z chrześcijanami świąt Bożego Narodzenia. Dla religijnych Żydów był on drugim Spinozą, którego należy wykląć i wyrzucić poza burtę społeczeństwa żydowskiego. Ale nie tylko ortodoksi zawzięcie zwalczyli Asza. Nawet Żydzi liberalni nie mogli strawić jego „teologicznych” koncepcji. Doszło do tego, że z wyjątkiem jednego, lewicowego, Asz miał zamknięte szpalty wszystkich żydowskich pism w Ameryce. Żydzi nie mogli mu zapomnieć tego, że właśnie w okresie natężenia antyżydowskiej kampanii Hitlera, kiedy miliony europejskich Żydów żyło w strachu o swoje jutro, Asz uznał za stosowne wydać „Nazaretanina”, szukając winnych nie wśród otaczających świat żydowski — chrześcijan, ale w łonie samych Żydów. Na nic się zdały płomienne oświadczenia, w których dobitnie podkreślał nierozdzielne więzy łączące go z narodem żydowskim. Mężnie znosił oszczerstwa, oświadczaając, że wziął sobie za posłannictwo szerzenie braterskiej miłości między Żydami i chrześcijanami i że zadaniu temu poświęci wszystkie swoje siły.

☆ ☆ ☆

Mył się cież Żydzi, dowodził Asz, którzy uważają, że powstanie niepodległego państwa izraelskiego zwalnia ich od szukania porozumienia ze światem chrześcijańskim. Wreszcie, adwokat

głęboki znawca psychiki żydowskiej. Gdy w kwietniu 1915 stutysięczny tłum żydowski Warszawy zęgnął na zawsze wielkiego pisarza-zamościanina, Icchaka Lejbę Pereca — Asz był już znany jako piewca żydowskich miasteczek.

☆ ☆ ☆
Dojście Hitlera do władzy wstrząsnęło Aszem. Widział jak Anglia Lorda Readinga, Herberta Samuela, Hore Belishy i Stany Zjednoczone Bernarda Barucha w milczeniu przechodzą do porządku nad ustawami antyżydowskimi w Niemczech.

Dlaczego — zadał sobie pytanie Asz — wielki i potężny naród niemiecki, który tyle uczynił dla postępu i cywilizacji, nagle przekształca się w bestię? I dlaczego ta zła moc upatruje sobie jako ofiary Żydów? Jakże są powody że żaden z wielkich narodów nic dla ocalenia Żydów nie robi? Dlaczego wszystkie zamykają swoje bramy dla nich? Gdzie się podziała tak często proklamowana nauka o miłości i miłosierdziu? Asz doszedł do wniosku, że Żydzi nie mają żadnego bratniego narodu, z którym by byli związani wspólnymi duchowymi więzami. Poleganie na zimnych, abstrakcyjnych zasadach liberalizmu nie prowadzi do niczego. Nie w osłabieniu wiary, ale przeciwnie, w jej wzmocnieniu leży możliwość porozumienia zwaśnionych braci.

☆ ☆ ☆
W tym czasie zrodziła się słynna trylogia Asza związana z Nowym Testamentem: „Nazaretanin”, „Maria” i „Apostoł”. Był to okres natężenia prześladowań Żydów w Niemczech, i Asz zdawał sobie sprawę co czeka go od Żydów za trylogię, której okładkę wydawcy zaopatrzyli znakiem krzyża.

Bohaterem powieści „Nazaretanin” jest Polak „pan Wiadomski”, akcja zaś jej rozgrywa się w Warszawie. Wiadomski studiował kiedyś nauki klasyczne, przez pewien czas był korepetytorem, ale ze względu na swoje czupurne usposobienie musiał poniechać te-

matyki uzupelnic i na jego podstawie przygotować pracę o tym, jak Żydzi używają krwi chrześcijańskiej na „macę”, chleb niekiszony, spożywany przez Żydów w czasie świąt Paschy. Wiadomski uważał się za wcielenie Korneliusza — komendanta twierdzy w Antonii, zwanego Hegemonem, administratora i żołnierza, który swego czasu miał postrach w Jerozolimie i z rozkazu Pilata oraz zgodnie z wyrokiem wydanym przez Wysokiego Kapłana w Jerozolimie kierował egzekucją „tajemniczego” Joszuy z Nazaretu, zwanego także Jezusem Chrystusem. Od tego czasu stale z nim walczy. Chce się od Niego oderwać, ale nie może. Nie może być z Nim, ale nie może też być bez Niego. Jego napój, to ocet. Błaga go by jego napojem była znowu woda. Ale Nazaretanin powiedział mu że dopiero kiedy Jego iza dostanie się do napoju, będzie pił wodę, a nie ocet.

☆ ☆ ☆
Wiadomski był w posiadaniu rękopisu pisanego w starym języku Izraelitów. Były to oryginalne zapiski Judy Isz Kiriota ukryte w jaskini niedaleko miasta Sepphoris. Sam Wiadomski nie znał języka hebrajskiego, i Asz — narrator powieści — zjawił się u niego jako tłumacz biblijnego języka.

Jak każdy antysemita ma swego Żydka, dla którego gotów jest zrobić „wyjątek”, tak Asz stał się „osobistym” Żydkiem Wiadomskiego. Nie ma reguły bez wyjątków, twierdził Wiadomski, ale sam fakt istnienia wyjątku potwierdza istnienie reguły. Im niższy poziom społeczeństwa, do którego dany wyjątek należy, tym wyższy, doskonalszy ten wyjątek. To że Wiadomski był z usposobienia Don Kichotem wzbudziło respekt Asza dla niego.

Pewnego dnia Wiadomski kazał Aszowi dobrze mu się przypatrzeć i powiedział:

— To ja, twój rzymski Hegemon, a Ty Jochanan, zbieracz podatków, w którego domu był Chrystus.



Szalom Asz

knął za nim i za atmosferą którą potrafił wytworzyć. Życie bez Wiadomskiego straciło dla Asza wszelką wartość. Postanowili zapomnieć o teraźniejszości i zacząć życie w okresie rzymskim.

W czasie Wielkiej Nocy, Hegemon i Jochanan błędzili po najbardziej niebezpiecznych dzielnicach żydowskich w Warszawie, po piwnicach i zakamarkach, odtwarzając różne historyczne postacie, które Hegemon „znał” z czasów jerozolimskich. Na te wielkanocne wyprawy Hegemon przystrajał się w stroje starożytnego Rzymianina i szedł szukać „swoich” Żydów.

— Kiedy Pascha się zbliża — mawiał — muszę się otoczyć Żydami. Przypomina mi to czasy jerozolimskie. Odczuwam w ten czas nostalgię za Jerozolimą, jej kapłanami i świątynią.

— Ach Juda! — zwykł był zwracać się w takich okazjach do starego Żyda — ty jesteś ten który sprzedał Joszuę z Nazaretu za trzydzieści srebników. Nie, Juda, nie bój się, nic złego ci nie zrobię. Na to Żyd:

— Wcale się nie boję. Ma szanowny pan trzydzieści srebników, to je wezmę, jeszcze jak.

Nie zadowolony z odpowiedzi Hegemon udawał się na targ, gdzie nad stosami cebul, ogórków, ziemniaków, przy akompaniamentem głosów handlarzy zachwalających swój towar — niezmordowanie szukał „swoich” historycznych Żydów.

— Szymonie Bar Jonah — tym razem Hegemon zwrócił się do starego handlarza ryb. — To ty, zwany także Piotrem, byłeś jedynym Żydem, który odważył się

Tanaita rebe Nechemia nie należał do sekty mesjanistów, ale uważał że wystarczy iż Rabin Joszua z Nazaretu był jak prawy człowiek krocząc śladami Boga i zbliżając ludzi ku niebu, jednocześnie umierając w najwyższej czystości, by uchylić czoła przed Jego pamięcią i wspominać Go z błogosławieństwem. Rabin Hillel, twórca słynnej szkoły tanaitów, był tego samego zdania.

Mesjanisci dalej uczęszczali do synagog modląc się w ten sam sposób co inni. Różnica polegała tylko na tym, że jedni wierzyli w powrotne zejście Mesjasza na ziemię a inni w Jego przyjście. Dyskusje jakie toczyły się na ten temat były wyłącznie wewnętrzną sprawą samych Żydów. Wszyscy oczekiwali Mesjasza. Chrystus w ostatnim dniu przed ujęciem Go osiągnął porozumienie z rabinami, że pierwszym przykazaniem jest miłość Boga a następnym miłość bliźniego. Na tych zasadach oparte się podwaliny ludzkiej wiary. Rozeszli się w sprawie metod zmierzających do osiągnięcia powyższego celu, ale cel pozostał ten sam. Tanaici wykleli prześladowców Chrystusa. Najwyższy kapłan Hanan ben Hanan, który był za ukrzyżowaniem Chrystusa i który spowodował śmierć brata Chrystusa, Jakuba ben Josefa, został zamordowany przez Żydów w czasie ich rewolty przeciwko Rzymowi. Z nim razem zmieciono cały ród kapłański Hananów z powierzchni ziemi izraelskiej.

Gdy Jochanan-Asz skończył przekład zapisków Judy Isz Kiriota, Hegemon-Wiadomski dogorywał. Ręka jego trzymała się kurczowo ręki Jochanana i szeptał:

— Boże, miej litość nad moją grzeszną duszą.

Żydówka, córka krawca, który mieszkał naprzeciw Wiadomskiego, przyniosła kwiaty z żydowskiego cmentarza. Jochanan położył je na zimne już, pótumarłe serce Hegemona-Wiadomskiego. Ostatnie słowa Wiadomskiego brzmiały:

— Tak zawsze z Żydami. Nigdy nie możecie osiągnąć porozu-

mię między europejskimi Żydami — żyło w strachu o swoje jutro, Asz uznał za stosowne wydać „Nazaretanina”, szukając winnych nie wśród otaczających świat żydowski — chrześcijan, ale w łonie samych Żydów. Na nic się zdały płomienne oświadczenia, w których dobitnie podkreślał nierozdzielne więzy łączące go z narodem żydowskim. Mężnie znosił oszczerstwa, oświadczaając, że wziął sobie za posłannictwo szerzenie braterskiej miłości między Żydami i chrześcijanami i że zadaniu temu poświęci wszystkie swoje siły.

☆ ☆ ☆
Mylą się ci Żydzi, dowodził Asz, którzy uważają, że powstanie niepodległego państwa izraelskiego zwalnia ich od szukania porozumienia ze światem chrześcijańskim. Wręcz odwrotnie — Izraelowi szczególnie potrzebne jest pokrewieństwo krwi z innymi narodami. Gdy Żydzi w okresie swojej długiej wędrówki po świecie byli w stanie prześlizgnąć się przez różne „szpary”, żyjąc „anonimowo”, rozproszeni, pod protekcją tego czy innego władcy „dobrodziej”, państwo Izrael zdane jest na własne siły i posiada „stały adres” będąc tym samym bardziej podatne na atak niż Żydzi w tak zwanej diasporze.

Argumenty te nie trafiały do umysłów przeważającej części amerykańskich Żydów. W oczach ich Asz stał się „katolikiem” i „falszerzem” żydowskiej historii. Życie wśród Żydów amerykańskich stało się dla niego nie do zniesienia. Postanowił osiedlić się w Izraelu, gdzie jak twierdził, Żydzi nie żyją w obawie o ciągłość żydowskiego narodu, szczerze pragnąc porozumienia ze światem chrześcijańskim. Aszowi dane było zbierać plony swojej pracy, zarówno wśród chrześcijan jak Żydów.

☆ ☆ ☆
W lipcowy, piątkowy pochmurny poranek roku pańskiego 1957, na żydowskim cmentarzu w Golders Green w Londynie zebrała się mała garstka ludzi, by złożyć

(Dokończenie na str. 6)

NAZARETANIN

(Dokończenie ze str. 3)

ostatni hołd Aszowi. Na prawie 300.000 żydowskich mieszkańców londyńskiej metropolii — tylko nieliczni przybyli na pogrzeb wielkiego, podziwianego w świecie chrześcijańskim żydowskiego pisarza. Ani Agencja Żydowska, której Asz był współzałożycielem, ani Stowarzyszenie Angielsko-Żydowskie, ani wszechpotężna organizacja Żydów angielskich „Board of Deputies” nie uznały za stosowne wysłać swoich reprezentantów na cmentarz. Także liczne organizacje pisarzy żydowskich, z małymi wyjątkami, całkowicie zignorowały pogrzeb Asza. Nie zapomnieli jednak o Aszu izraelski ambasador w Anglii, Eliahu Elath, wraz z małżonką, przedstawiciel międzynarodowego „P.E.N. Clubu”, Joseph Leftwich oraz Richard Barnett, z Muzeum Brytyjskiego, którzy zjawili się na cmentarzu. Zwłoki Asza owinięto w rytualny „tallit” i pokryto popiołem spalonych żydowskich ofiar z obozu śmierci w Treblince, a najstarszy z trzech synów zmarłego odmówił modlitwę za duszę swego ojca, „kadsisz”. W swoich pieniądząłobnych nad trumną Asza rabin londyński Reinhart nazwał Asza „nauczycielem” żydowskiego narodu.

Nikt z przedstawicieli polskiego

piśmiennictwa nie przybył aby pożegnać kawalera komandorii „Polonia Restituta”, tego który ukazał światu piękną i pełną uroku sylwetkę „dziwaka” Wiadomskiego, reprezentanta „polskiego antysemityzmu”, przekazującego swoje największe tajemnice współpracownikowi-Żydowi i umierającego w otoczeniu Żydów. Ale za to towarzyszyły Aszowi do grobu słowa z poematu Jana Wajdeloty „O męczeństwie rapsod pozgonny”, wydany w Podziemiu w r. 1944:

*Tym, którzy mieli odwagę, hymn ten
płomienny poświęcam,
Walczącym z wroga przemocą polskim
Żydom Warszawy.
Wiem, że nie słyszą już pieśni i chodzą w
laurowych wieńcach,
Na drogach niezbadanych, lecz na,
gościńcach sławy
Dudni kapela w marszu i surmy mosiężne
dzwonią,
A sam Żółkiewski wawrzyny własną rozdaje
dłonią.*

★ ★ ★

Gdy trumnę ze zwłokami Asza spuszczone do grobu, straszliwa ulewa uniemożliwa grabarzowi ukończenie ostatnich czynności. I chroniącej się przed burzą w kaplicy cmentarnej małej garstce zdawało się że duch Asza woła z mogiły:

— Izrael, Izrael. Lamo Azaweku (Izraelu, Izraelu, czemuś mnie opuścił)?

Adam Adler.

ŻYDZI polscy w dążeniu do zaaklimatyzowania się w swojej przybranej ojczyźnie — przechodzili różne fazy.

Od mistycznego, kabalistycznego chasydyzmu Bal-Szem-Towa, poprzez fałszywych mesjaszy, Sabataja Zwi i Jakuba Lejbowicza Franka, oraz dążenia asymilacyjne Berka Joselewicza i Szmula Zbytkowera, do syjonizmu Nachuma Sokołowa i rewolucjonizmu zamachowcy Borucha Szulmana.

Światłe, zasymilowane elementy polskiej społeczności żydowskiej głowiły się bezustannie nad znalezieniem remedium na zagojenie ran spowodowanych antagonyzmem polsko-żydowskim. Nacjonalisci uparcie twierdzili że rany te nigdy się nie zagoją i odwrócili się w stronę Syjonu. Żydowscy radykałowie uprościli zagadnienie kładąc wszystko na karb klas posiadających i katolickiego kleru.

W trakcie ścierania się tych prądów, u schyłku XIX w., w miasteczku Kutnie koło Łodzi, w domu miejscowego rzeźnika Asza przyszedł na świat chłopiec, któremu dano na imię Szolem od hebrajskiego Słowa „pokój”. Od wczesnej młodości Asz zabłysnął jako wybitny talent literacki i głęboki znawca psychiki żydowskiej. Gdy w kwietniu 1915 stutysięczny tłum żydowski Warszawy żegnał na zawsze wielkiego pisarza-zamościanina, Icchaka Lejbę Pereca — Asz był już znany jako piewca żydowskich miasteczek.

★ ★ ★

Dojście Hitlera do władzy wstrząsnęło Aszem. Widział jak Anglia Lorda Readinga, Herberta Samuela, Hore Belishy i Stany Zjednoczone Bernarda Barucha w milczeniu przechodzą do porządku nad ustawami antyżydowskimi w Niemczech.

Dlaczego — zadał sobie pytanie Asz — wielki i potężny naród niemiecki, który tyle uczynił dla postępu i cywilizacji, nagle przekształca się w bestię? I dlaczego ta zła moc upatruje sobie jako ofiary Żydów? Jakże są powody że żaden z wielkich narodów nic dla ocalenia Żydów nie robi? Dlaczego wszystkie zamykają swoje bramy dla nich? Gdzie się podziało tak często proklamowana nauka o miłości i miłosierdziu? Asz doszedł do wniosku, że Żydzi nie mają żadnego bratniego narodu, z którym by byli związani wspólnymi duchowymi więzami. Poleganie na zimnych, abstrakcyjnych zasadach liberalizmu nie prowadzi do niczego. Nie w osłabieniu wiary, ale przeciwnie, w jej wzmocnieniu leży możliwość porozumienia zwaśnionych braci.

★ ★ ★

W tym czasie zrodziła się słynna trylogia Asza związana z Nowym Testamentem: „Nazaretanin”,